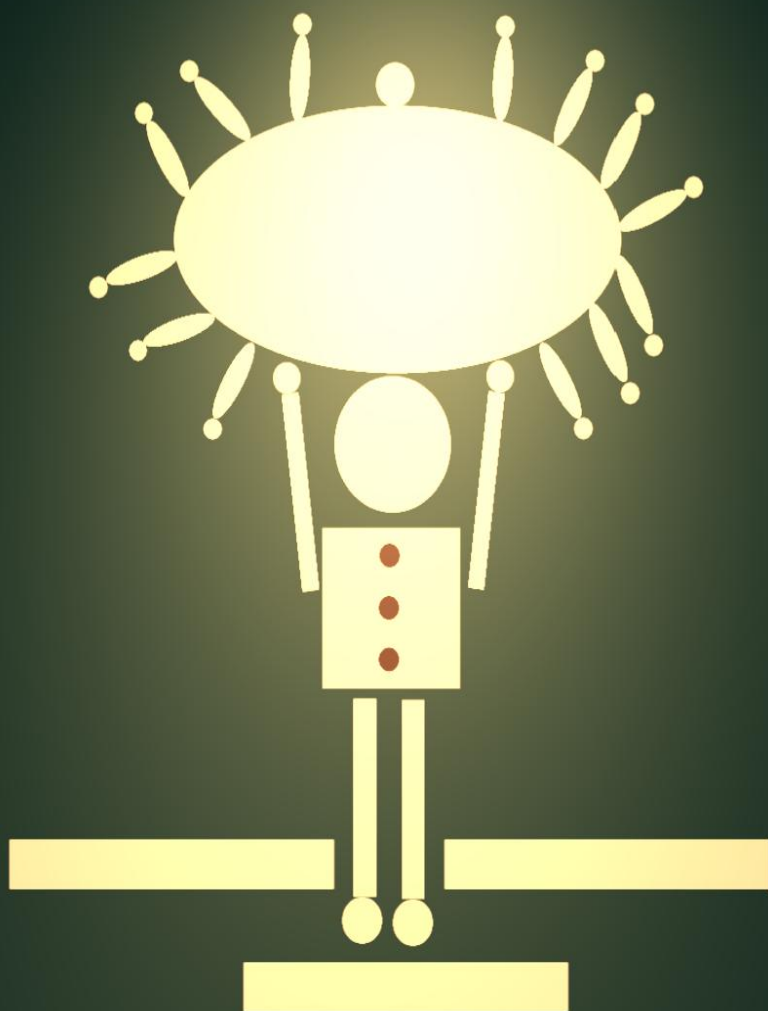


# Traktat o znacznym obciążeniu dydaktycznym w szkole wyższej

Patryk Daniel  
Garkowski



**Patryk Daniel Garkowski:**  
*Traktat o znacznym obciążeniu  
dydaktycznym w szkole wyższej*

# **Traktat o znacznym obciążeniu dydaktycznym w szkole wyższej**

**Patryk Daniel  
Garkowski**

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

ISBN: 978-83-67117-07-4

Data wydania: 3 lutego 2022 r.

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**O utworze**

Nie jeden studiujący w szkole wyższej ludzki organizm zostaje przytłoczony przez wielkie wymagania, bardzo mu ciężko, źle sobie radzi i doznaje szeregu krzywd oraz poważnych niesprawiedliwości ze strony prowadzących zajęcia oraz egzaminatorów, a także z powodu uczelnianych władz. Zaś poważny problem życiowy stanowi znaczne obciążenie dydaktyczne, które przejawiać się może chociażby realizacją przedmiotów dodatkowych, fakultatywnych, ogólnouniwersyteckich albo obligatoryjnych z wyższego roku. Destrukcyjna dla zdrowia może być dla pewnych jednostek też konieczność uczestniczenia w zajęciach z wychowania fizycznego na studiach, choćby dla uczniów chorych, bądź niegotowych na wysiłek forsujący, nieadekwatny. Znaczne obciążenie dydaktyczne może orzekać choćby prodziekan ds. studenckich lub analogiczny prorektor, ale ponadto i sam student w wyniku autorefleksji. Autorefleksją tutaj byłoby samemu dojście do logicznych wniosków.

Traktat mój porusza bardzo ważną i nowatorską problematykę z zakresu szkolnictwa wyższego oraz filozofii edukacji, a w szczególności próbuje wyjaśnić istotę, jak również instytucjonalność znacznego obciążenia dydaktycznego studenta. To może być przecież ważna instytucja akademicka, mimo że nie występuje w zbadanych regulaminach studiów wyższych uczelni. Jednak jest czymś realnym, mającym miejsce w niejednej przestrzeni szkolniczej. Można ją rozpatrywać jako prawny warunek, zatem że choćby zaistnieje, gdy udzieli się zgody na realizację dodatkowych przedmiotów odpłatnie.

Znaczne dydaktyczne obciążenie u osoby pobierającej naukę może stanowić obwarowaną warunkami instytucję akademicką, a zatem charakterystyczną dla niejednej placówki wyższej na świecie, analogicznie do takich zjawisk, jak Indywidualna Organizacja Studiów, czy Indywidualny Plan Studiów. Wiele jednak różnic dzieli znaczne obciążenie dydaktyczne od IOS, czy od IPS. O tych pozostałych bowiem jest mowa w regulaminach studiów, a instytucji znacznego obciążenia dydaktycznego tam nie można odnaleźć nigdy. Dziś jego koncepcja nie jest powszechnie przyjętą.

Nie tylko jednak o znacznym obciążeniu dydaktycznym jest mowa w moim wspaniałym, konstruktywnym traktacie. Nie tylko wypracowana jest jedna, pojedyncza koncepcja. Poruszane są bowiem w pracy naukowej takie kwestie poboczne i ciekawe, jak niesprawiedliwość oceniania, tworzenie zbyt trudnych egzaminów i zaliczeń, wymaganie zbyt wiele na studiach społecznych.

Dzieło epickie posiada formę dialogu - pogadanki dydaktycznej pomiędzy Patrykiem Danielem a jego wymyśloną w głowie przyjaciółką, Oktawią Darianną, której imiona - pierwsze oraz drugie - odnoszą się do terminu oświatowego: znacznego obciążenia dydaktycznego. Ja serdecznie zapraszam do przeczytania mojego traktatu i do zrozumienia koncepcji znacznego obciążenia dydaktycznego.

**Patryk Daniel Garkowski,**  
3 lutego 2022 r.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Patryk Daniel:** Dzień dobry, Oktawio Darianno. Co u ciebie słysząc ostatnio? Czy wydarzyło się coś ciekawego? Może coś ci sprawia dyskomfort lub trudności? Pragniesz podzielić się ze mną jakimiś informacjami?

**Oktawia Darianna:** Witaj, mój drogi przyjacielu Patryku. Ja od kilku dni uczę się na egzaminy. Jestem nad wyraz zirytowana. Bo widzisz, na moim uniwersytecie obrzydłym jest niezmiernie trudno zdać pewne przedmioty. Różne egzaminy są tam doprawdy niełatwe do zaliczenia. Obiektywnie oznajmiam. Niemożliwe się okaże zarzucenie mi subiektywizmu. Choćbyś ty uczył się wiele, wiele godzin i dni, to i tak możesz nie zdać z wielką łatwością. Nie możesz mieć żadnej nadziei, Patryku. Czasami sądzę, że lepiej uczyć się nie na uniwersytecie, absolutnie, lecz w mniej prestiżowej szkole wyższej, która miana uniwersytetu nie posiada i która organizuje niestacjonarne studia, odpłatne. Oto więc między innymi brak tytułu uniwersytetu byłby to pewien oświatowy sygnalizator - wyznacznik mniejszych wymagań ocennych, choć tylko mi się tak wydaje, kochany Patryku Danielu. Może się mylę, lecz wątpię. Oboje jesteśmy prawie że nieomylni. Doskonale ty wiesz. O niesprawiedliwości kształcenia, procesu dydaktycznego świadczyć może, ale nie musi, posiadanie przez szkołę wyższą miana uniwersytetu. Niesprawiedliwości okazywane są studentom, oni to doznają krzywd wielu. Nie zaś prowadzący zajęcia, którzy nierzadko są tyranami i naruszcicielami podstawowych etycznych zasad. Za trudne egzaminy i zaliczenia nie świadczą wcale o wysokiej jakości kształcenia i o jakimś dobru.

**Patryk Daniel:** Och, wiem, masz rację. To wszystko wydaje się logiczne. Ale żebyśmy mogli tak twierdzić, musiałyby zostać przeprowadzone stosowne badania empiryczne, na dziesiątkach uczelni. Badania długo trwające. A teraz takie tezy okazują się być jedynie przykładami potocznego filozofowania, potocznej socjologii. Intuicyjnie jednak przyznaję ci rację.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Wiem ja z własnego doświadczenia, że ty masz rację, moja kochana przyjaciółko. Proszę, kontynuuj swą myśl, najmilsza. Już ci nie przeszkadzam. Wybacz, że ci przerwałem prześwietny wywód.

**Oktawia Darianna:** Nic nie szkodzi. Na tym polega filozoficzna konwersacja, że się wtrącamy nawzajem, że wyrażamy własne refleksje, że siebie krytykujemy i przerywamy własne wywody, kulturalnie. Zresztą ja jestem tylko twoją wymyśloną przyjaciółką, jestem w twojej głowie wrażliwej. Uniwersytety stare, czy o wysokiej renomie, rozumiane jako zespoły ludzkich zasobów - skupiska pracowników - przejawiać będą większe wymagania wobec studentów, aniżeli mniej prestiżowe jednostki uczelniane. Szkoły wyższe to są ludzie, którzy je tworzą, to prawda. Ale mimo tego wszystkiego można próbować wyodrębnić pewne ogólne prawo, które informuje o tym, że na uniwersytetach jest trudniej. Sądzę, że jest to istotna koncepcja naukowa, filozoficzna.

**Patryk Daniel:** Zdecydowanie tak. Wiele bardzo zależy od samych person uczących, egzaminujących, zatem od akademickich nauczycieli. W każdej szkole pojawić się może okrutny człowiek prowadzący zajęcia, który będzie niesprawiedliwie wymagał - za dużo, zbyt wiele, kolosalnie, niegodziwie i nie będzie stosował nowoczesnego podejścia. Może się zdarzyć również tak, że niesprawiedliwa persona prowadzi będzie choćby zajęcia ćwiczeniowe i oprócz tego, że nie zwolni studenta na podstawie jego dorobku z zaliczenia oraz z frekwencji, to jeszcze będzie wymagać od słuchacza prawie że stu procentowej obecności, takie same będzie stawiała wymagania wobec studenta, jak wobec innych z grupy. Okrutna osoba nie przepisze oceny końcowej, nie uwzględni osiągnięć dotychczasowych. Niesprawiedliwość w szkole wyższej przyjmować może różne wymiary, pamiętaj. A jakby się czuła taka niegodziwa osoba, gdyby jej pracodawca odrzucił cały posiadany dorobek, nie uwzględnił go?

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Na pewno dla takiej kandydatki bądź kandydata stanowiłoby to przykrą rekrutacyjną reakcją. Ja również mogę nie uznawać, że ktoś jest wartościowym profesorem czy doktorem, mam takie prawo! Mogę nie uznawać osoby zgromadzonych pieczołowicie, z wielkim wysiłkiem kwalifikacji. W prywatnych szkołach wyższych panuje spora, bardziej restrykcyjna kontrola społeczna nad prowadzącymi zajęcia, niż w przypadku starych, bezdusznych uniwersytetów publicznych, gdzie studenci nie mają tak wielkiej siły, mocy oddziaływania. I to ważna koncepcja filozoficzna bierze pod uwagę, moja najdroższa. Zapamiętaj.

**Oktawia Darianna:** Tak. Mój Patryku, dzisiaj, z racji rozwoju technologii i istnienia komputerów, sieci internetowej nie powinniśmy aż tyle uczyć się na pamięć - na studiach. Nowoczesne ocenianie i nauczanie nie wymaga aż tyle pamięciowego przyswajania. Niezmiernie ważna jest za to umiejętność wyszukiwania informacji użytecznych prędko, bardzo szybko. I też stosowanie wiedzy w praktyce okazuje się być bezbrzeżnie ważne. A nie zapamiętywanie prawnych przepisów chociażby, formułek. Zgodzisz się ze mną raczej. Rozprawiając o nowoczesnym nauczaniu, mam na myśli szkoły wyższe, albowiem to wokół nich się aktualnie koncentrujemy.

**Patryk Daniel:** Oj tak. Zgadzam się z takim myśleniem mądrym i przyszłościowym. Moja najdroższa, elokwentna przyjaciółko, studiujesz administrację, jeżeli dobrze pamiętam. Są to studia licencjackie, Oktawio Darianno. Jesteś już na trzecim, ostatnim roku studiów, moja kochana, dobra rozmówczyni. Jesteś już na ostatniej drodze do końca, do ukończenia tych wstrętnych studiów. To już ostatnia prosta. Choć wiele na niej jeszcze wybojów.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Oktawia Darianna:** Żebyś ty wiedział! Tak, owszem, jestem na ostatnim już kawałku, półmetku wręcz. Miło, że pamiętasz jakże nic nie znaczące, drobiazgowo fakty. To urocze, Patryku. Ja odnotowuję w swojej pamięci fakty o tobie.

**Patryk Daniel:** To też fajnie. A jak myślisz, moja miła, czy moglibyśmy porozmawiać o terminie znacznego obciążenia dydaktycznego, jak i również o innych problemach z kręgu tej tematyki? Poruszylibyśmy materie naukowe z zakresu szkolnictwa wyższego - ten szczebel edukacji mielibyśmy na swojej uwadze, moja kochana. Nie dotykałibyśmy więc zupełnie innej problematyki - nauczania na niższych poziomach: podstawowym oraz ponadpodstawowym ludzkiej edukacji. Rozważania wokół tych niższych, prymitywniejszych etapów szkolnych pozostawmy sobie na inny czas, zgoda? Może kiedyś taki czas nadejdzie, oby...

**Oktawia Darianna:** Zgoda. Doprawdy z wielką chęcią o tym rozmawiam z tobą, mój mądry, elokwentny interlokutorze. Bardzo ciekawe będzie dyskusowanie na temat szkół wyższych oraz na temat znacznego dydaktycznego obciążenia. A nie mówmy o szkołach podstawowych, branżowych, czy też o technikach i liceach wcale, ani odrobinę, Patryku Danielu. Niestety, w dzisiejszych czasach szkoły wyższe posiadają za wielką autonomię, i przez to niektórzy ich dydaktyczni pracownicy pozwalają sobie na wiele niegodziwości względem studentów. Za dużo mogą. Niektórzy nie przestrzegają etyki. Powstanie odgórnej kontroli nad uniwersytetami i innymi szkołami wyższymi na pewno byłoby wspaniałe i dobre, konieczne, mój Patryczku. Nie może być tak, że niektórzy ludzie uważają się za bogów. Za święte krowy, kolokwialnie mówiąc. Czasami mi się zdaje, iż szkoły mało prestiżowe, nie uniwersytety, obciążane są większą kontrolą społeczną,



**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

aniżeli te bezduszne, niby lepsze molochy. Prywatnym szkołom wyższym zależy bardziej na dobru studentów, na sprawiedliwości. Poważną kontrolę tam sprawują sami studenci, jeżeli nie spodoba im się nauka w szkole, to odpłyną od tej instytucji finansowe zastrzyki. A prywatne uczelnie zarabiają na studentach-klientach. Student to jest jakby klient, odbiorca usługi handlowej, należy mu się szacunek i choćby uwzględnianie jego dorobku, zwalnianie z zajęć, gdy to tylko możliwe i oczekiwane przez niego. Zaś prestiżowe, stacjonarne i publiczne nie znaczą czegoś dobrego. Ja sama w głębi serduszka żałuję niezmiernie, iż podjęłam naukę na tak okropnym, wiekowym uniwersytecie, ponieważ tam wymagania są zawyżone, zbyt trudno tam jest mi. Ale wcześniej nikt mnie nie poinformował ze strony władz szkoły, iż tak wielkie wymagania tam będą, że tak trudno będzie zdać każdy, pojedynczy rok, nawet ostatnie semestry edukacji, kiedy już tuż-tuż zbliża się uzyskanie tytułu licencjata. Powinnam być ostrzeżona! Prawie nikt tam nie okazuje sprawiedliwości, mimo że już jest półmetek mojej edukacji, już prawie jestem mądrą licencjatką. Świat zawsze był i będzie niesprawiedliwy! Obfitujący w okrucieństwa. A dzisiaj nie jest ważne, jakie szkoły wyższe ktoś kończy, najważniejsze jest posiadanie wyższego wykształcenia i samospełnienie. Student musi być jedynie zadowolony z procesu studiowania. Nie powinno być tak, że ktoś kiedyś wspomina czas studiów własnych jako koszmar najgorszy.

**Patryk Daniel:** Rozumiem cię w pełni. Ach, to naprawdę przykre. Niestety istnieją poważne patologie społeczne w różnych szkołach wyższych, rozsianych po naszym kraju - po całej Polsce. Zacznijmy od tego, moja najmilsza Oktawio Darianno, że każdy student wyższej placówki może być albo nie być znacznie obciążony dydaktycznie. Są to dwa stany, rozłączne i niezależne od siebie.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Oktawia Darianna:** Rozumiem i dostrzegam ja następująco, Patryku: znaczne obciążenie dydaktyczne można rozpatrywać zarówno jako stan, ale również i jako termin z zakresu szkolnictwa wyższego, jak także jako element procesu kształcenia oraz organizacji nauki na poziomie wyższej szkoły. Znaczne obciążenie dydaktyczne może być ponadto wdrożone do regulaminu studiów, ale ja nigdy go tam nie zastałam, w żadnym z czytanych tych doniosłych dla wyższych szkół aktów.

**Patryk Daniel:** Jako instytucja znaczne obciążenie dydaktyczne w istocie nie jest spotykane w regulaminach studiowania. Moja kochana i mądra przyjaciółko, rozważania dzisiejsze są bardzo nowatorskie i oryginalne! Rzeczywiście pojęcie znacznego obciążenia dydaktycznego nie jest obecne w regulaminach studiów, nie ma tam takiej instytucji określonej, wyodrębnionej administracyjnie. My będziemy rozpatrywać znaczne obciążenie dydaktyczne właśnie jako instytucję, zespół przepisów, instytucję obwarowaną ściśle konkretnymi przyczynami zaistnienia. Student może albo być znacznie obciążony dydaktycznie, albo nie. Rozłączność obydwu powyższych stanów, dwuwymiarowość niech przedstawią poniższe dwie infografiki, niezwykle proste do zrozumienia, nieskomplikowane. Zaraz je zobaczysz. Pamiętaj, moja miła, iż znaczne obciążenie dydaktyczne to pewien stan mający miejsce w czasie studiowania, nie zaś już po jego zakończeniu. Student musi dysponować prawami niepozbawionymi - aktualnymi, ażeby stan obciążenia dydaktycznego mógł ewentualnie się toczyć, mieć miejsce w stosunku do niego. Rzadko on zajdzie. Nigdy nie zaistnieje chociażby ów stan w okresie utraty studenckich praw, czy już po zakończeniu przez studenta edukacji (chodzi tu mianowicie o zawieszenie w prawach, skreślenie z listy studentów, o ukończenie studiów z uzyskaniem dyplomu, o uzyskanie tytułu licencjata albo o inne zjawiska pozytywne bądź

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

negatywne, których efektem okazuje się kres edukacji, przestanie być osobą studiującą na danym kierunku). Droga Oktawio Darianno, spójrz, proszę:

brak znacznego obciążenia  
dydaktycznego u studenta

zaistnienie stanu znacznego obciążenia  
dydaktycznego u studenta

Odrębne od siebie prostokąty sygnalizują niezależność. Przedstawiają one, iż student może albo być znacznie obciążony dydaktycznie, albo nie być wcale. Znaczne obciążenie dydaktyczne to instytucja, której dotyczą - jak oboje rozumiemy - twarde obwarowania. Stan pośredni nie byłby urzędowo godny do potwierdzenia lub oznajmienia. Niejednemu studentowi jest ciężko w życiu! Iluż jest takich na planecie! Och, ktoś jednak musi stwierdzić, Oktawio Darianno, iż znaczne obciążenie dydaktyczne u studenta zaistniało. Może to być choćby prodziekan ds. studenckich lub prorektor zajmujący się studenckimi sprawami. Albo sam rektor - najwyższy zwierzchnik studentów, a także najważniejsza pozycją persona w wyższej szkole.

**Oktawia Darianna:** Bardziej już prodziekan ds. studenckich niż prorektor i rektor nadawałby się.

**Patryk Daniel:** A jak myślisz, dlaczego?

**Oktawia Darianna:** Ponieważ prodziekan ds. studenckich okazuje się być tutaj organem właściwym do rozpatrzenia sprawy studenta - czy znaczne obciążenie dydaktyczne ma rzeczywiście miejsce. On to jest ważnym organem, ogniwem najbliższym studentowi na wydziale, a słuchacz studiuje właśnie na tym wydziale kierunku konkretny.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Z kolei prorektor jest bardziej odseparowany od wydziału, jest on organem wyznaczonym do opieki nad całą wyższą szkołą. Organem ogólnym. Do niego można złożyć chociażby skargę na prodziekana, gdyby wystąpiła takowa przykra konieczność. Prodziekan bowiem może niesłusznie stwierdzić, iż student nie jest znacznie dydaktycznie obciążony. I na taką decyzję można wnieść skargę, czyż nieprawda?

**Patryk Daniel:** Owszem, to prawda. I również sam student może uznać, iż towarzyszy mu stan przez nas rozważany. Podobnie osoba prowadząca ćwiczenia lub wykład albo projekt, czy laboratorium albo seminarium oznajmić może, że student posiada znaczne dydaktyczne obciążenie. Wówczas taki prowadzący zajęcia może dostosować wymagania z przedmiotu, terminy zaliczenia oraz warunki uczestnictwa w zajęciach do studenta, przytłaczanego przez znaczne obciążenie dydaktyczne. Instytucja znacznego obciążenia dydaktycznego byłaby ze swej istoty podobna, zbliżona do Indywidualnej Organizacji Studiów, jak mniemam. Lecz tutaj komunikować o stanie obciążenia mógłby sam prowadzący zajęcia, student miałby tu łatwiejszą ścieżkę do kroczenia, niż w przypadku stanu IOS.

**Oktawia Darianna:** Indywidualną Organizację Studiów orzec może wyłącznie dziekan lub prodziekan. Ale kiedy, Patryku Danielu, osoba piastująca stanowisko wysokie, decyzyjna, krytykująca, oceniająca jako jednostka ludzka stwierdzić może, oznajmić, iż dany student posiada znaczne dydaktyczne obciążenie, Patryku? W jakich to więc przypadkach, zgodnych z regulaminem studiów - jakże to ważny w życiu akademickim prawny dokument, o nim nie możemy zapominać.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Patryk Daniel:** Oj, ważny. Niektórzy ograniczają się tylko do niego i nie chcą rozpatrywać spraw studenta, logicznych i adekwatnych, jeżeli na ten temat nie ma żadnej wzmianki w regulaminie studiów. Uważają niektórzy, że mają prawo wówczas stwierdzić bezprzedmiotowość wniosku, a to może być bardzo nieetyczne. Student ma prawo, aby rozpatrzyć jego sprawę, ma prawo do wyczerpujących informacji i do okazywania mu szacunku przez władze szkoły. Czasami brakiem szacunku może być pozorne rozpatrywanie wniosku i uznanie go ostatecznie za bezprzedmiotowy, takie coś może być jedynie tworzeniem iluzji przestrzegania etyki i prawa, zasad panujących na uczelni i współzycia społecznego.

**Oktawia Darianna:** Znaczne obciążenie dydaktyczne powinno być oznajmiane w zgodzie z regulacjami regulaminu studiów, obowiązującego na uczelni, naturalnie, ale należy przestrzegać również podstawowych zasad etycznych, orzekając go. Zasady współzycia społecznego nie dotyczą jedynie prawa cywilnego, ale wielu, wielu procesów, zjawisk i relacji w wyższej szkole.

**Patryk Daniel:** A pojęcia znacznego obciążenia dydaktycznego nie spotyka się w regulaminach studiów. I ja rozumiem, co masz na myśli, kochana. Rozumiem twe dążenie do sprawiedliwości, a to jest godne podziwu. Ja też do sprawiedliwości dążę. I do prawdy oraz do dobra. Zresztą regulamin studiów dotyczy między innymi minimum dobroci wobec studenta, nic nie stoi na przeszkodzie, aby dobroczynnie działać wobec studenta i wykraczać poza ten akt doniosły. Podobnie w pewnych przepisach prawa pracy zatrudniający pracodawca musi przestrzegać pewnego minimum, pewnego progu, ale może lepiej, wspaniałomyślniej pracownika traktować, choćby oferować mu większą stawkę w umowie o pracę, niż ta minimalna obowiązkowa. Niektórzy też nie zdają sobie z możliwości czynienia dobroci sprawy.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Dla tych niektórych niegodziwców akademickich regulamin studiów to rzecz święta i jedyny dogmat, po za który - choćby z lenistwa i złośliwości, nieetycznej postawy - nie wykraczają zupełnie wcale.

**Oktawia Darianna:** Przypuszczam, iż orzekanie znacznego obciążenia dydaktycznego u studenta musi przestrzegać zapisów regulaminu studiów - ten akt obowiązuje w każdej uczelni wyższej, nie tylko na prestiżowych i wiekowych uniwersytetach. Wszędzie go spotkać można. Ale za to nigdy nie widziałam regulacji, normy na temat znacznego obciążenia dydaktycznego w regulaminie studiów. Takiej instytucji doniosłej i potrzebnej nie ma również w mojej placówce.

**Patryk Daniel:** To wszystko jest zrozumiałe. A to jest instytucja potrzebna i ważna kolosalnie. Moja miła, znaczne obciążenie dydaktyczne może powstawać w różnych sytuacjach studenckich. Choćby, koleżanko, gdy petent wnioskuje do danego organu o wyrażenie zgody na realizację odpłatnie dodatkowych przedmiotów - wykraczających poza plan studiów obranego przez siebie kierunku, to wyrażenie zgody grozić może powstaniem przykrego stanu znacznego obciążenia. Zatem może występować pewna warunkowość znacznego obciążenia dydaktycznego. Obciążenie to stanowić może warunek prawny - zaistnieje ono tylko w ściśle przewidzianej w piśmie, w decyzji sytuacji.

**Oktawia Darianna:** Będę o tym pamiętała, przystojny i mądry Patryku. Może znaczne obciążenie dydaktyczne jest nierozzerwalnie powiązane z decyzją i z pisemnością, z wnioskiem lub innego rodzaju pismem, na przykład petycją?

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Patryk Daniel:** Student może mieć różne potrzeby i chcieć może realizować różne dodatkowe przedmioty. A mogą to być wartościowe przedmioty postulowane, korespondujące z zainteresowaniami studenckimi, z jego pasjami, umiłowaniami, umiejętnościami oraz z ambicjami. Student może zapragnąć taki przedmiot dodatkowy zrealizować i uzyskać z niego pozytywną ocenę na koniec semestru lub roku akademickiego. W przypadku zgody na realizację przedmiotu dodatkowego, ocena z niego byłaby dołączona do karty przebiegu studiów, ona by tam widniała, ma najdroższa. Natomiast, gdy student na przedmiocie dodatkowym, fakultatywnym będzie uczestniczył bez uzyskania w całym okresie roku akademickiego zgody na jego realizację (choćby zgody po fakcie), kiedy uzyska mimo to z niego ocenę, gdy zakończy się czas rozliczania, to chociaż w karcie przebiegu studiów ocena nie będzie widniała, to student będzie posiadał podstawowe prawo zażądać zaświadczenia o zrealizowaniu tegoż przedmiotu, na przykład przedmiotu organizowanego przez inny wydział instytucji, aniżeli wydział dla kierunku w przeszłości obranego. To zaświadczenie mogłoby poruszać oczekiwane kwestie, mogłoby odpowiadać na następujące pytania:

- jaka była nazwa przedmiotu zrealizowanego;
- ile ten przedmiot miał godzin;
- jaką ocenę końcową student uzyskał;
- kto przedmiot prowadził i jaki miał tytuł naukowy (na przykład doktor habilitowany, profesor, czy dr albo magister lub nawet licencjat);
- jaką formę posiadał ów przedmiot, czy był to wykład, czy to były ćwiczenia, a może projekt lub coś innego?;

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

- czy student uczęszczał na realizowany przedmiot, czy miał z niego frekwencję - obecność (samo już zapisanie się na przedmiot bez uczęszczania na zajęcia fizycznie - odbywające się w budynku, dowodzi pewnej aktywności i starań, dążenia do wiedzy i uzyskania umiejętności, dowodzi dobroci studenta);
- co stanowiło o zaliczeniu przedmiotu (choćby, czy był to egzamin, czy prezentacja multimedialna albo odpowiedź ustna bądź projektowa praca).

Ośłaniając się przepisami o ochronie danych osobowych student może nie wyrazić zgody na to, by w zaświadczeniu podawano dodatkowe, zbędne informacje, na przykład choćby na temat tego, że student nie uczęszczał na zajęcia, albo że zachowywał się źle, rażąco niewłaściwie, że obrażał innych studentów lub prowadzącego zajęcia, że jego udział na lekcji był nieprawidłowy, iż nie stosował się do poleceń i nie pracował w grupie, gdy było polecane. Pewne negatywnie rzutujące na studenta informacje mogłyby zostać źle odebrane przez potencjalnego pracodawcę. Mogłoby dojść do dyskryminacji w rekrutacyjnym procesie. Do pewnych nierówności smutnych. Pewne wypowiedzi pisemne mogłyby sprawić potworną przykrość samemu studentowi - adresatowi zaświadczenia. Wnioskując o pisemną informację, student określa zakres żądanych komunikatów, a organ nie powinien wykraczać poza oczekiwane roszczenie. Mimo że student to klient edukacyjnych usług, to posiada prawo do bezpłatnego - za darmo - wystawiania zaświadczeń. Nie można wymagać opłaty za wydawanie również zaświadczenia powyższego typu, o jakim rozważamy sobie miło, kochaną, dobra Oktawio Darianno.



**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Oktawia Darianna:** Niestety nierzadko się tak może zdarzyć, iż szkoła, niekoniecznie wyższa, na przykład jakieś centrum kształcenia ustawicznego prowadzące kwalifikacyjne kursy zawodowe w zaświadczeniu chętnie stwierdzi - samo z siebie, z własnej inicjatywy, nie wiadomo dlaczego, że słuchacz nie uczęszcza/ł na zajęcia przebiegające, minione. O zgrozo może nawet podać informację, iż uczeń ani razu nie przyszedł na nie. A to jeszcze gorsze niż sporadyczne nieobecności. Instytucja może czuć się uprawniona do takiego nieetycznego stwierdzenia, naruszającego przepisy o ochronie danych osobowych, a może i nawet dobra osobiste, nawet jeżeli odpowiednio wcześniej słuchacz nie wyraził swej zgody na ujawnianie tak wrażliwych informacji osobowych. Ważne jest precyzyjne konstruowanie treści wniosku o wydanie zaświadczenia, kierowanego do szkoły, niekoniecznie tylko wyższej, Patryku Danielu, aby nie doszło do nieporozumień i niewłaściwego potwierdzenia stanu prawdy. Dlatego też petent powinien biegle znać język polski, musi umieć napisać wniosek poprawnie w urzędowym języku, by organ nie miał jakichkolwiek wątpliwości co do otrzymanego, padającego roszczenia.

**Patryk Daniel:** Instytucja musi oznajmiać zawsze prawdę, nie może poświadczać ona kłamstw. Można sobie wyobrazić postanowienie o odmowie wydania zaświadczenia, argumentowane niemożliwością poświadczenia przez organ nieprawdy. Zaś realizacja przedmiotu potrzebnego, wykraczającego poza zwykłe ramy i zaliczenie go zwiększyć może szanse na rynku pracy. Może sprawić, iż student będzie mógł kiedyś uczyć szkolnego przedmiotu w szkole, którego treści pokrywają się z niegdyś odpłatnie zrealizowanym przedmiotem na studiach. Realizacja treści dodatkowych uświadamia odbiorcy, jak student się stara, jak ciężko pracuje, że mu zależy na ukończeniu ciężkich, trudnych studiów.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Czasem jednak prodziekan ds. studenckich może nie wyrazić zgody na odpłatne realizowanie dodatkowych przedmiotów i argumentować może swoją odmowę właśnie znacznym obciążeniem dydaktycznym studenta. Rzekomo więc, idąc takim tokiem rozumowania, gdy student będzie realizował dodatkowe przedmioty, to wystąpi u niego znaczne dydaktyczne obciążenie. Czyli stan niekorzystny.

**Oktawia Darianna:** Żeby prodziekan mógł stwierdzić w swoim piśmie znaczne obciążenie dydaktyczne u studenta, to powinien najpierw zaznajomić się z jego sytuacją, z jego problemami, a także z dotychczasowymi wynikami w nauce, musi też on orientować się w planie studiów dla danego kierunku. Ważne są także postulaty samego studenta i jego postawa, zachowanie, stosunek do studiów. Analiza musi być szczegółowym procesem myślowym, drogi Patryku Danielu.

**Patryk Daniel:** Trudno się z tobą nie zgodzić, najmilsza. Już samo posługiwanie się takim terminem w decyzji albo w postanowieniu (kiedy ono tam pada) sprawia, że to wielce interesujące pojęcie oświatowe, iż ono realnie w przestrzeni akademickiej występuje. Jest czymś bardzo życiowym, stosowanym, niezmiernie praktycznym, pisemnym. Pojęcie używane jedynie na piśmie może przerodzić się - na pewnym etapie ewolucji społecznej, ewolucji szkół wyższych i prawodawstwa ich się tyżącego - w instytucję akademicką, całkiem potrzebną i ścisłą. Hmm, realizowanie wszystkich tych przedmiotów, jakie w programie studiów są określone, jakie są obowiązkowe, zgodnie z naturalnym tokiem studiowania, z jego biegiem nienaruszonym, niezależnie od ciężkości obranego kierunku (może to być trudny kierunek lekarski, prawo lub inny ciężki, choćby inżynierski) może nawet nigdy nie stanowi znacznego obciążenia

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

dydaktycznego? Nie liczy się nazwa kierunku, która komunikuje o ciężkości poszczególnych przedmiotów, czyż tak?

**Oktawia Darianna:** Ciężko na te pytania retoryczne udzielić odpowiedzi.

**Patryk Daniel:** Prawda, że niełatwo? Mimo że przecież istnieją kierunki studiów trudniejsze i łatwiejsze, a jedne łatwiej zdać, zaś inne trudniej dalece od innych. Medycyna figuruje jako kierunek niezmiernie trudny. Zaś prawo jest równie potwornie trudne do ukończenia. Znaczne dydaktyczne obciążenie wydaje się być niewzruszone, wydaje się nie zwracać uwagi na tak wrażliwe materie, kochana Oktawio Darianno. Może musiałyby coś nienaturalnego się pojawić, na przykład realizowanie przedmiotu dodatkowego, niewystępującego w planie studiów, ażeby mógł ewentualnie wykreowany zostać stan znacznego dydaktycznego obciążenia, u studenta.

**Oktawia Darianna:** Chyba wszystko zrozumiałam. Wiem, kiedy może ktoś stwierdzić znaczne obciążenie dydaktyczne, u osoby pobierającej naukę.

**Patryk Daniel:** To był tylko jeden z pięknych przykładów. Są jeszcze inne godne przywołania refleksje. Mam nadzieję, że jesteś wielce zaciekawiona tematem?

**Oktawia Darianna:** Oj, tak! Jestem. Z ciekawości usycham i płonę. Czy mógłbyś zatem wymienić ich jeszcze kilka więcej, Patryniu? Podasz więcej przykładów?

Proszę ja ciebie z całego serduszka. Nie sprawi ci to na pewno żadnego kłopotu.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Patryk Daniel:** Oczywiście, że tak - podam. Nie wywoła to żadnego kłopotu. Gdyby student na roku drugim studiów miał obiektywnie dużą liczbę przedmiotów, postrzeganych w środowisku za trudne do realizacji, i gdyby jeszcze w dodatku powtarzał jakiś przedmiot z roku pierwszego, a wystąpiłby z prośbą o wyrażenie zgody na realizowanie kilku przedmiotów obowiązkowych, odpłatnie, z roku trzeciego, toteż występujących w programie studiów - obligatoryjnych, to osoba decyzyjna, rozpatrująca pismo (w szczególności prodekan ds. studenckich), mogłaby ustalić, iż studentowi towarzyszyłoby w przypadku udzielenia zgody (niemożliwej, ta zgoda nie zajdzie, wiedz) znaczne dydaktyczne obciążenie. Tym samym student spotkałby się z odmową - nie mógłby realizować wnioskowanych przedmiotów z roku trzeciego. Odmowa byłaby wiążąca. Student musiałby się dostosować do braku wyrażonej zgody, ale mógłby równocześnie złożyć skargę albo wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy.

**Oktawia Darianna:** Całkowicie rozumiem. Różne mogą być drogi dalszej reakcji obronnej, czy też rekompensacyjnej lub naprawczej, łącznie nawet ze zwróceniem się do sądu administracyjnego lub do wydziału cywilnego sądu rejonowego. A inne przykłady?

**Patryk Daniel:** Student z zagranicy, wnioskując o realizację szeregu polskich przedmiotów również mógłby się spotkać z odmową i z takim samym tokiem uzasadnienia pisma. Jednocześnie można spróbować rozważyć, że student słabo sobie radzący na studiach, z obfitością problemów, który nie zalicza przedmiotów na oceny pozytywne, realizując już sam naturalny tok studiów (bez uczestnictwa w żadnym dodatkowym bądź fakultatywnym przedmiocie) znajduje się w stanie znacznego dydaktycznego obciążenia. Sytuacje mogą być różne.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Oktawia Darianna:** Ale wówczas nie liczyłabym na to, iż prodziekan oznajmi studentowi towarzyszenie mu znacznego dydaktycznego obciążenia. Nie wydaje się nielogiczne, że dla prodziekana wielce kłopotliwe byłoby dostosować studia do problemów, kłopotów albo ograniczeń studenta - to dla niego dodatkowa porcja pracy przecież by była. Na domiar prodziekan zdaje sobie jako organ sprawę z powszechnego faktu, iż na niektórych kierunkach studiów jest w istocie ciężko, że są przedmioty-kobyły do zaliczania. O tym może nawet informować studenta w nieformalnej rozmowie ustnej, w swym gabinecie, podczas konsultacji. Taka ciężkość studiów może być więc dla organu niczym wyjątkowym, faktem powszechnym - notorium, a tym bardziej nie okaże się słusznym argumentem do przyznania znacznego dydaktycznego obciążenia. To może być nierealne. Choćby prodziekan może mieć dostęp do danych statystycznych i widzieć, jak wiele osób nie zdawało egzaminów u kogoś tam. Ten dowód, jak i szereg innych, kształtować może konkretny fakt powszechny, znany z urzędu, zwany notorium.

**Patryk Daniel:** Czasami są różne trudne sytuacje i okoliczności życiowe niesprzyjające studentowi. Każdy student jest inny, ma rozmaite predyspozycje. Może gdyby potwierdził lub zakomunikował sam z siebie stan znacznego obciążenia dydaktycznego prorektor ds. studenckich bądź prodziekan analogiczny, to student mógłby realizować w danym roku mniej przedmiotów obowiązkowych, niż to wynika z planu studiowania? Zatem znaczne obciążenie dydaktyczne może działać także w inną stronę, kroczyć w odmienną płaszczyznę konsekwencji, jak pewnie rozumiesz. Mimo że samo z siebie znaczne obciążenie dydaktyczne stanowi zjawisko przykre, negatywne i stresujące. Studentowi jest ciężko funkcjonować wtedy.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Ale dążąc do wyrównania szans studentowi potwierdzić można ten stan znacznego dydaktycznego obciążenia i przyznać studentowi należyte wsparcie, ofiarować mu realną, skuteczną pomoc.

**Oktawia Darianna:** Owszem, dostrzegam te ciekawe naukowo niuanse. To są bardzo interesujące rozważania oświatowe, akademickie. Potwierdzenie stanu znacznego obciążenia dydaktycznego przez kompetentną osobę dopomóc może studentowi w jakiś sposób. Cośkolwiek może dobroczynnie wpłynąć na odbiorcę edukacyjnej usługi.

**Patryk Daniel:** Formą pomocową może być chociażby wyrażenie zgody na coś. Albo odgórne - bez wniosku - zarządzenie zwolnienia studenta od realizacji kilku zbyt trudnych przedmiotów obligatoryjnych, określonych w planie studiów na dany rok uczęszczany. Inną formą ofiarującą pozytywną pomoc może okazać się przydzielenie asystenta lub organizowanie dodatkowych zajęć wyrównawczych. Zatem stan znacznego obciążenia dydaktycznego studenta doprowadzić może do różnych dobroczynnych skutków, do ofiarowania pomocy. To jest pewna poważna instytucja, której zaistnienie, uruchomienie jej stanu wywrzeć może skutki dalekosiężne.

**Oktawia Darianna:** Do eliminacji problemów i kłopotów studenta, do poprawy jego sytuacji na studiach może doprowadzić przyznanie mu znacznego obciążenia dydaktycznego. Ale na dyplomie ukończenia studiów adnotacji o obciążeniu by nie było.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Patryk Daniel:** Nie byłoby. Dokładnie tak. Lecz z drugiej strony rozważany stan może niczym zupełnie nie skutkować. Bo organ decyzyjny może nie żywić woli pomocy studentowi, może przejawiać on bezczynność. Jedynie może choćby oznajmić stan znacznego obciążenia dydaktycznego albo ustanowić jego pojawienie się jako skutek, warunek, gdyby to udzielono zgody na realizację dodatkowych przedmiotów. I na tym poprzestanie organ. Stan znacznego obciążenia dydaktycznego zostałby wówczas określony jedynie na piśmie, pozostałby tylko na karteluszcze papieru mglistą i niejasną wizją. Niestety różne sytuacje na świecie się zdarzają. Szkołami wyższymi nie zarządzają roboty, komputery, lecz tylko ludzie. Nie istnieją też automatyczne algorytmy i automatyczne projekty administracyjnych decyzji. Samo uświadomienie, że znaczne obciążenie dydaktyczne pojawiłoby się dopiero wtedy, gdy student zacząłby realizować konkretne przedmioty dodatkowe, to nie jest stwierdzenie, że dany człowiek posiada znaczne obciążenie dydaktyczne w wyższej szkole już teraz, nie jest to orzeczenie ani konstytutywne, ani deklaratoryjne,

**Oktawia Darianna:** Nie mówimy o sądach i ich orzeczeniach, hihi!

**Patryk Daniel:** ale jest to uczynienie prawnego warunku. Warunek tutaj oznacza, że znaczne obciążenie dydaktyczne powstanie dopiero wtedy, gdy zaistnieje pewien faktyczny stan, a tym faktycznym stanem będzie realizacja dodatkowych, nieobowiązkowych, wyczerpujących studenta przedmiotów, może nie tyle sama rejestracja na nie w informatycznym systemie.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Oktawia Darianna:** Na mojej uczelni wyższej wszystko to, co wykracza poza regulamin studiów, nie jest rozpatrywane przez nieetycznego, okrutnego prodziekana. Wnioski takie są uznawane za bezprzedmiotowe, nie udziela się na nie merytorycznych odpowiedzi. Taka wstrętna osoba, pozbawiona serca, nie odpowiadająca na pisma, powinna zostać w trybie natychmiastowym dyscyplinarnie zwolniona. Za co ta osoba pobiera pensję? No ja się pytam, za co?

**Patryk Daniel:** Nie przejmuj się tak, moja miła. Uznanie za bezprzedmiotowy pięknego, wartościowego wniosku może zajść w różnych sytuacjach codziennych. Takie coś się zdarza niejedną raz. Takim przykładem może być uznanie za bezprzedmiotowy wniosku, w którym student prosi o stwierdzenie, ustalenie, czy i w jakim stopniu, treści realizowane na danym przedmiocie, na studiach, odpowiadają przedmiotowi w szkole podstawowej lub ponadpodstawowej (mianowicie student pragnie być nauczycielem, a różne drogi prowadzić mogą do uzyskania przez niego kwalifikacji do uczenia dzieci, choćby na przykład studia podyplomowe, kochana Oktawio Darianno). Kiedy treści przedmiotu na studiach pokrywałyby się z przedmiotem uczonym w podstawowej szkole, to taka osoba mogłaby żywić choć iskry nadziei na zostanie nauczycielem danego przedmiotu elementarnego. Mogłaby ona mieć nadzieję, że będzie pracować na rzecz społeczeństwa, dla jego dobra powszechnego.

**Oktawia Darianna:** A co może być takim przedmiotem elementarnym? Wiem, że wykraczamy kolosalnie poza problematykę szkolnictwa wyższego, wybacz mi, proszę.



**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Patryk Daniel:** Nie przepraszaj, absolutnie! Nic nie szkodzi. To oczywiste, że musimy wykraczać poza tę wąską orbitę. Na przykład historia i wiedza o społeczeństwie w szkole podstawowej, język polski i język angielski tam organizowane, bądź chemia albo biologia i fizyka, matematyka, czy informatyka. Oktawio Darianno, a kto może stwierdzić treści, jakie są zbieżne, gdy student nie jest zatrudniony w szkole przez dyrektora, ani nie uczestniczy w procesie rekrutacyjnym, w naborze, nie ubiega się o konkretne stanowisko pracy dla nauczyciela? No kto? Prodziekan ds. studenckich mógłby tu pomóc.

**Oktawia Darianna:** Prodziekani ds. studenckich powinni pomagać studentom, a nie zbijać bąki na fotelikach i szkodzić pobierającym naukę. Natomiast w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych uczy się o bardzo podstawowych materiach. Tym bardziej więc nie powinny być stawiane wobec nauczycieli zbyt wielkie wymagania, zbyt wygórowane. Kiedy, mój drogi, student poprosiłby prodziekana o dokładne ustalenie, w jakim stopniu dany przedmiot na studiach pokrywa się, koresponduje z przedmiotem szkolnym choćby w placówce podstawowej, to powinien uzyskać szczegółową odpowiedź, analizę, a nie spotykać się z uznaniem pisma za bezprzedmiotowy.

**Patryk Daniel:** Nie mylisz się wcale. Bezprzedmiotowości nie można nadużywać. Nie wszystkie wnioski, jakie spływają do dziekanatów, są przedmiotowości pozbawione. Zły prodziekan może w ogóle wniosku nie rozpatrzyć, może uznać pismo za bezprzedmiotowe. I wówczas nie odpowie wcale, czy dany student nabędzie uprawnienia do nauczania konkretnego przedmiotu, na przykład historii czy wiedzy o społeczeństwie albo języka angielskiego, w szkole podstawowej, nie określi, czy treści się pokrywają.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Zachowa się beczynnie, rażąco źle, popełni uchybienie, a uznanie wniosku za bezprzedmiotowy nie będzie prawidłową reakcją administracyjną, ponieważ człowiek podejmujący reakcję miałby tutaj obowiązek odpowiedzi, uważam. To jest obowiązek moralny, nie tylko służbowy. A nauczyciel pracuje na rzecz dobra społeczeństwa. To zawód publicznego zaufania, wykonywanie go obwarowane jest restrykcyjnymi przepisami oświatowymi.

**Oktawia Darianna:** Też tak ja mniemam jak ty. Teraz naturalnie musimy znacznie więcej uwagi filozoficznej poświęcić terminowi: znacznemu obciążeniu dydaktycznego w wyższej szkole. Nie mamy wyjścia. To termin bardzo ważny. I nowatorski. Trzeba więcej o tym konwersować, dalej. Warto oprócz tego dochodzić do wartościowych konkluzji. Ja doprawdy myślę, że do takich wielu jeszcze dojdziemy.

**Patryk Daniel:** Miejmy nadzieję. Nasz cały czas trwający dialog, który powolutku dobiega końca, porusza problematykę z zakresu filozofii oraz szkolnictwa wyższego. Wokół tych sfer on będzie do końca orbitować, do samego kresu. Stan znacznego obciążenia dydaktycznego stwierdzić lub potwierdzić są w stanie różne osoby, nie tylko sam student w wyniku autorefleksji, ale i choćby prorektor ds. studenckich albo analogiczny prodziekan, rozumiany tutaj jako organ właściwy rzeczowo i miejscowo.

**Oktawia Darianna:** Najbardziej naturalny do oznajmienia znacznego obciążenia dydaktycznego u studenta okazałby się raczej prodziekan ds. studenckich.

**Patryk Daniel:** W każdym razie stan taki trwać może przez jeden semestr, rok akademicki, aktualnie trwający lub nawet przez okres całej edukacji na poziomie wyższym. Raczej jednak znaczne obciążenie dydaktyczne tyczyłoby się tylko jednego semestru lub akademickiego roku.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

Może ten stan dotyczyć jednego kierunku studiów lub kilku, gdy student realizuje naukę na więcej niż tylko jednym, pojedynczym. Jeden kierunek studiów może być znacznie trudniejszy od drugiego, dalece bardziej obciążający dla umysłu. Na jednym kierunku może występować niesprawiedliwie wielka ilość przedmiotów w porównaniu z drugim, obranym. Stan znacznego obciążenia dydaktycznego nie musi rozciągać się na wszystkie kierunki studiowane, ale może dotyczyć tylko jednego. W tym zaś polu, gdy student studiuje dwa kierunki na dwóch różnych wydziałach, istnieje płaszczyzna do współpracy aż dwóch prodziekanów ds. studenckich, każdy z nich reprezentowałby inną komórkę szkoły wyższej - na przykład może to być Wydział Prawa i Administracji oraz Wydział Chemii. Różne są wydziały na uczelniach krajowych.

**Oktawia Darianna:** Rozliczne wydziały to mogą być, zarządzane.

**Patryk Daniel:** A i owszem. Ogółem współpraca poszczególnych prodziekanów może zatem dotyczyć całokształtu stanu znacznego obciążenia dydaktycznego studenta. Prodziekani mogą wzajemnie ustalić ze sobą, jakie osiągnięcia przejawia student na tym, a na tym kierunku, czy są różnice występujące, czy na obydwu kierunkach student źle sobie radzi, niezmiernie słabo, jaki to dystans musi pokonywać geograficzny człowiek, aby docierać na zajęcia, czy lekcje pokrywają się i toczą równolegle, tak że nie można pogodzić obecności na wszystkich, i z czegoś trzeba zrezygnować niechybnie.

**Oktawia Darianna:** Jasne jak słońeczko. Studiować na dwóch kierunkach bardzo jest ciężko. To jest godne podziwu, że pewne osoby godzą dwa kierunki.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Patryk Daniel:** W dzisiejszych czasach rzesze studentów, ogromna ich ilość, same rejestrują się na przedmioty, poprzez informatyczny system obsługi. Zatem bez mechanicznego, odgórnego rejestrowania przez pracowników dziekanatów. Tak jest w wielu szkołach przyjęte. To jest element nowoczesności, dzisiejszych czasów (szkoda, że wymagania na studiach nierzadko stanowią archaiczne i nieadekwatne wobec rozwoju techniki i technologii - wymaga się bowiem za wiele do uczenia na pamięć choćby na studiach z administracji i z prawa). Do czynności rejestracji należy posiadać internetowe łącze. Może to być rejestracja na grupy ćwiczeniowe, na określone godziny zajęć, na wykłady albo choćby na przedmioty ogólnouniwersyteckie. Realizacja i zaliczenie takich wybranych przez studenta dodatkowych ogólnouniwersyteckich przedmiotów pozwolić mu może na znaczne poszerzenie swoich kwalifikacji, na zdobycie nowej wiedzy albo na zaspokojenie potrzeby samorealizacji, na uzyskanie kompetencji, na zwiększenie szans na rynku pracy. Ponadto dzięki takim przedmiotom można wykroczyć poza obrany kierunek studiów, zatem coś dosyć ograniczonego. Ograniczonego, ponieważ przedmioty na danym kierunku studiów są z nim powiązane, przedmioty obligatoryjne nie uczą studenta o wszystkim, czego on pragnie. Bodajże nikt na świecie nie ma aż tak zawężonych horyzontów, studiując. A student może mieć różne zainteresowania, dążenia i upodobania. Gdy już student z własnej inicjatywy, nie prosząc nikogo o zgodę pisemną, zapisze się w systemie na kilka ogólnouniwersyteckich przedmiotów, to może przytłoczyć go wkrótce stan znacznego obciążenia dydaktycznego. Ów przedmioty ponadprogramowe mogą być dla studenta niczym kłody potężne, drewniane, które rzucił sam sobie pod delikatne i kruche nogi.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Oktawia Darianna:** Rozumiem, że system umożliwił temu hipotetycznemu studentowi zapisanie się na dodatkowe przedmioty. Że nie wystąpiła żadna techniczna bariera, odgradzająca studenta od zdobywania nowej wiedzy, poszerzania jej i od realizowania zainteresowań wspaniałych, osobniczych.

**Patryk Daniel:** Tak, system umożliwił. Ale z drugiej strony student nie mógł zapisać się na wiele tych przedmiotów ogólnouniwersyteckich, jedynie na kilka maksymalnie. Zatem jednak pewna barierowość techniczna wystąpiła, moja najdroższa Oktawio. System nie pozwolił na zbyt wiele. Nie ofiarował on nieograniczonej, nieskrępowanej swobody.

**Oktawia Darianna:** Aha.

**Patryk Daniel:** Wydaje mi się, że gdyby tak już znacznie obciążony dydaktycznie student nie zaliczył pewnych przedmiotów dodatkowych, to dzięki temu stanowi obciążenia mógłby - nawet z już wystawionymi niedostatecznymi ocenami i po zakończeniu zajęć - zrezygnować z uczestnictwa w danym przedmiocie, argumentując swój zamiar właśnie stanem znacznego obciążenia dydaktycznego, wobec którego nie zareagowano w stosownym czasie. Już na samym początku, podczas rejestracji w informatycznym systemie obsługi studiów. Należy się spodziewać, że system ktoś kontroluje, a i że sam system nie dopuszcza do zaistnienia nieprawidłowych zjawisk. System nie jest patologicznym wytworem, on jest czymś mądrym i dobrym. Skoro system pozwolił zarejestrować się na przedmioty dodatkowe, to znaczy, że nie byłoby niczym złym skorzystanie z tej dobrej możliwości, umożliwionej legalnie. A przecież student ma prawo do poszerzania wiedzy i realizacji zainteresowań. Skoro system na to pozwala, to znaczy, że działa poprawnie. Otworzenie rejestracji, a nie zamknięcie jej, nie uniemożliwienie, dowodzi poprawności funkcjonowania. Przynajmniej należało przyjąć takie faktyczne domniemanie.

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

**Oktawia Darianna:** Ale chyba nie tyczy się to przedmiotów obowiązkowych, określonych w programie studiów. Przedmioty ogólnouniwersyteckie to jest inna para kaloszy. To są przedmioty nieistotne, którym nie warto poświęcać równie wiele czasu, jak przedmiotom obowiązkowym dla danego kierunku studiowania. Chodzi mi po prostu o to, że nie można wyrejestrować się z przedmiotu obowiązkowego z przyczyny znacznego dydaktycznego obciążenia. Przedmioty obowiązkowe trzeba realizować i już. Nie ma innej rady.

**Patryk Daniel:** Nie wątpię, iż są to bardzo trudne zagadnienia z zakresu szkolnictwa wyższego, do analizy. Ja zauważam wielką mądrość w tym, co oznajmiłaś przed chwileńką. Znaczne obciążenie dydaktyczne mogłoby stanowić okoliczność na wyrażenie zgody, żeby warunkowo zapisać studenta na wyższy rok studiów albo okoliczność przemawiającą za tym, aby student mógł powtarzać dany rok. Dlatego znaczne obciążenie dydaktyczne - potwierdzone przez prodziekana lub inny organ kompetentny - stanowi coś dobrego, sprawiedliwego i użytecznego. Znaczne obciążenie dydaktyczne to coś, co z jednej strony jest zjawiskiem negatywnym dla studenta, lecz z drugiej strony może doprowadzić do dobroczynnych, pozytywnych skutków, do wyrównania szans, do poprawy sytuacji uczącego się, do osłabienia jego problemów, kłopotów, do eliminacji niesprawiedliwości. Tak się składa, że gdyby sam student oznajmił choćby prowadzącemu zajęcia ćwiczeniowe, iż jest znacznie dydaktycznie obciążony, to prowadzący nie musiałby, nie miałby żadnego zupełnie przymusu dostosować oceniania, czy choćby terminów zaliczania do uczniowskiego przypadku. Ale gdyby ten stan znacznego obciążenia dydaktycznego oznajmił na piśmie prodziekan ds. studenckich albo prorektor, organ właściwy rzeczowo w szkole wyższej, to wówczas pojawiłby się prawny, administracyjny obowiązek uwzględniania przez personel znacznego

**Patryk Daniel Garkowski:**  
***Traktat o znacznym obciążeniu***  
***dydaktycznym w szkole wyższej***

obciążenia dydaktycznego studenta. Personalem są choćby nauczyciele, egzaminatorzy oraz pracownicy sprzątający. Z kolei pojęcie znacznego obciążenia dydaktycznego studenta, nawet jeżeli nie pojawia się w regulaminie studiów danej instytucji, to istnieje w rzeczywistości, w obrocie prawnym, jest czymś zdarzającym się nierzadko. Lecz występuje ono, jak się wydaje, z zasady wyłącznie jako warunek potencjalny, otóż znaczne obciążenie dydaktyczne jest możliwe do zaistnienia, co się potwierdza, tylko w przypadku spełnienia pewnych przesłanek, pewnego faktycznego stanu. Kiedy choćby student ubiega się o wyrażenie zgody na realizację przedmiotów dodatkowych za odpłatnością, prodekan może oznajmić mu na piśmie, że wyrażenie zgody łączyłoby się ze znacznym dydaktycznym obciążeniem, w związku z czym on swej zgody nie wyraża. Znaczne obciążenie dydaktyczne jest pojęciem równie godnym i adekwatnym, jak choćby: kariera dwutorowa, czy Indywidualna Organizacja Studiów bądź Indywidualny Plan Studiów. Tak jak one, znaczne obciążenie dydaktyczne stanowi instytucję akademicką - charakterystyczną dla niejednej wyższej szkoły. Lecz ta instytucja, w przeciwieństwie do pozostałych wymienionych, nie występuje w regulaminach studiów, przynajmniej ja nigdy takiej nie zaobserwowałem, analizując akty jakże doniosłe.

**Oktawia Darianna:** Patryku, ja muszę już kończyć tę oświecającą rozmowę. Mam wiele czynności domowych do zrobienia w moim pokoju w akademiku. Mój chłopak mnóstwo dzisiaj nabrudził, no i jeszcze muszę mu zrobić obiad przepyszny. Zaraz też na pewno niemowlak nasz zacznie rzewnie płakać, bowiem odczuje głód wilczy. Naprawdę mam mnóstwo roboty. Już nie mogę dłużej rozmawiać. Wybacz mi.

**Patryk Daniel:** Dobrze, nie przeszkadzam ci już. Żegnaj, moja najdroższa.

**Oktawia Darianna:** Bywaj, mój kochany. Papa.

**Omówienie obciążenia oraz znacznego obciążenia dydaktycznego studenta w postaci tabeli**

Nazwa obciążenia/ trudności/problemu	Opis ciężącej trudności/obecnego problemu	Czy to jest lub może być znaczne dydaktyczne obciążenie?
<b>Realizowanie pięciu dodatkowych przedmiotów ogólnouniwersyteckich - ponad program studiów (nie uwzględnionych w tym dokumencie)</b>	Okoliczność ta może, choć nie musi, wywołać negatywną konsekwencję w postaci znacznego obciążenia dydaktycznego u studenta, tak że nie będzie mógł przeznaczyć on należytej uwagi na obowiązkowe przedmioty z planu studiowania; powstanie ponadto obawa, iż student nie zaliczy roku/semestru. Będzie miał więcej do nauki od innych studentów i nie będzie to sprawiedliwe.	może nim się okazać
<b>Realizacja dwóch obligatoryjnych przedmiotów z roku wyżej przez studenta z wysoką średnią ocen, posiadającego spore osiągnięcia naukowe</b>	Wyrażenie zgody na to, by student mógł realizować dwa przedmioty z wyższego roku stanowi dla niego nagrodę, gratyfikację, korzyść. Nagroda nie stanowi znacznego dydaktycznego obciążenia, nie może być w ten sposób rozpatrywana. Realizacja przedmiotów obligatoryjnych szybciej niż inni uczniowie nie będzie oczywiście znacznym dydaktycznym obciążeniem. Niemniej jednak student będzie musiał więcej się uczyć i przykładać od pozostałych jednostek, które mniej by miały przedmiotów do zaliczenia. Toteż ta nagroda łączy się z wysiłkiem ze strony petenta.	nie może to być znaczne obciążenie dydaktyczne, rozumiane jako instytucja administracyjna/szkolnicza/prawna
<b>Realizacja przez studenta dodatkowego pakietu przedmiotów w języku angielskim</b>	Pakiet rzeczony nie byłby obowiązkowy do realizacji dla studenta, lecz stanowiłby dodatek, uzupełnienie. Przedmioty nauczane w języku angielskim stanowiąc potrafią wspaniały komponent i umożliwić mogą karierę nie tylko w kraju rodzimym, ale i ogólnoswiatową, na przykład na kontynencie Europejskim.	może się stać znacznym obciążeniem dydaktycznym
<b>Realizacja szkodzących zdrowiu i forsujących obowiązkowych zajęć z wychowania fizycznego przez studenta</b>	W pewnych szkołach wyższych obowiązkowe są zajęcia z wychowania fizycznego. Niektórym jednostkom mogą takie zajęcia bardzo szkodzić. Dlatego mogą się okazać znacznym obciążeniem dydaktycznym.	może wywołać znaczne obciążenie dydaktyczne
<b>Realizacja przedmiotów obowiązkowych, w przypadku których prowadzący wymagają zbyt wiele i są niesprawiedliwi w ocenianiu</b>	Niesprawiedliwość oceniania, tworzenie zbyt trudnych testów i wymaganie zbyt wiele od konkretnego studenta, który sobie nie radzi z tymi oczekiwaniami - to wszystko stanowiąc może znaczne obciążenie dydaktyczne dla pobierającego naukę.	tak, może się stać znacznym obciążeniem dla studenta



**Patryk Daniel Garkowski:**  
**Traktat o znacznym obciążeniu**  
**dydaktycznym w szkole wyższej**

Nazwa obciążenia/ trudności/kłopotu	Opis ciężącej trudności/ obecnego problemu	Czy to jest lub może być znaczne dydaktyczne obciążenie?
<b>Wypożyczanie przez studenta setek różnych książek z biblioteki akademickiej - z inicjatywy własnej (nie kazał tego żaden nauczyciel, prowadzący zajęcia)</b>	To student sam z siebie wypożycza książki z biblioteki akademickiej i zaczytuje się w nich bardzo chętnie. Dlatego znaczne obciążenie dydaktyczne to nie będzie. Owe powiązane jest przecież ze szkołą wyższą, na przykład z oczekiwaniami nauczycieli i z ich żądaniami, aby studenci przeczytali konkretne, obszerne monografie lub akademickie podręczniki autorstwa cenionych, szanowanych profesorów i doktorów.	nie może to być znaczne obciążenie dydaktyczne, rozumiane jako instytucja obwarowana ścisłymi warunkami zaistnienia
<b>Nauka na dwóch lub trzech kierunkach studiów stacjonarnie lub zaocznie</b>	Nauka na dwóch kierunkach sprawić może wiele problemów studentowi. Odmienne zajęcia mogą odbywać się w tym samym czasie - zatem równolegle. Powoduje to niemożliwość bycia w dwóch miejscach na raz, zatem student musi wybierać własne priorytety. Wiele student musi się uczyć na zaliczenia, z mnogości przedmiotów, które się nawarstwiają i sprawiają kłopot. Reasumując, nauka na dwóch albo nawet trzech kierunkach może być znacznym obciążeniem dydaktycznym, rozumianym jako pewna instytucja. Prodziekan ustalający znaczne obciążenie dydaktyczne musiałby sprawdzić, czy student sobie radzi na dwóch kierunkach jednocześnie, czy ma on kłopoty, czy opuszcza zajęcia, na przykład ćwiczeniowe, jakie ma oceny, czy udaje mu się w ogóle zaliczać przedmioty. Nastąpić więc musi indywidualna analiza przypadku, osiągnięć studenta, jego funkcjonowania, aby można było ewentualnie rozważyć znaczne u niego dydaktyczne obciążenie, gdyż ono nie jest kreowane automatycznie.	może, lecz nie musi to być znaczne obciążenie dydaktyczne
<b>Studentka urodziła dziecko i musi sprawować nad nim stałą opiekę</b>	Fakt urodzenia dziecka przez studentkę nie będzie stanowił znacznego obciążenia dydaktycznego, ale może uprawniać do przyznania jej Indywidualnej Organizacji Studiów - to jest persona, która się uczy i jednocześnie ciąży na niej szereg rodzicielskich obowiązków przecież. A w naszym państwie matki są chronione, tak samo jak panuje ochrona niedorosłych. Państwu nie zależy na starzeniu się społeczeństw, na zmniejszaniu się liczby ludności.	nie będzie to znaczne obciążenie dydaktyczne